

Naczelnik K.Kopkiewicz odznaczony

Podczas corocznego gminnego zebrania strażaków gminy Stockelsdorf-Mori naczelnik lotyńskiej OSP Konrad Kopkiewicz odznaczony został brązowym medalem za współpracę międzynarodową. Uroczystość miała miejsce 2 marca w Dissau. O wyjątkowości wydarzenia niech świadczy fakt, że wspomnianym odznaczeniem, przyznawanym przez Deutsche Feuerwehrverband (czyli Niemiecki Związek Straży Pożarnej), uhonorowano do tej pory tylko 4 osoby.

W uzasadnieniu wspomniano o 15-letniej współpracy na linii polsko-niemieckiej w zakresie działań, szkoleń, spotkań z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi strażakami i pozyskiwania na nie środków finansowych z różnych źródeł. Zaslugi p. K.Kopkiewicza w tym zakresie są nie do podważenia. Wiele wskazuje na to, że współpraca będzie kontynuowana, bo niedawno naczelnik lotyńskiej straży, napisał następny projekt, tym razem w ramach w programu Erasmus + Akcji 2. Nazwał go „Doświadczenie i wiedza”. Otrzymał on dofinansowanie w kwocie – 36 867 euro.

Pan K.Kopkiewicznie odbierał odznaczenia sam. Do zaprzyjaźnionej gminy wybrał się z żoną, która dostała od burmistrziny gminy Stockelsdorf Julii Samtleben bukiet kwiatów i podziękowania za wytrwałość oraz rodzinne działanie w strukturach straży pożarnej.

Kilka godzin przed uroczystością państwo Kopkiewiczowie wraz z naczelnikiem OSP Mori i p. Wojciechem Mehlem (przyjacielem Lotynia, który przed laty organizował ekumeniczne spotkania młodzieży z naszej miejscowości i Stodo) gościli u potomków rodziny Hertzbergów. W czasie trwającej ponad godzinę spotkania rozmawiano o herbie rodziny i Lotyniu. Oglądali też prywatne fotografie rodziny Hertzbergów. Zobaczyli wśród nich m.in. nieopublikowane nigdzie do tej pory zdjęcia, na których w latach 20. i 30. XX wieku został uwieczniony pałac stojący niegdyś w lotyńskim parku.



J.Karasiewicz, kl. VI
zdj. www.osplotyn.pl

Rozmowa z naczelnikiem lotyńskiej OSP na str. 2-3.



W sprawie koronawirusa...

Apetyt, na współpracę, rośnie w miarę jedzenia!

Naczelnik lotyńskiej OSP, Pan KONRAD KOPKIEWICZ odpowiadał (internetowo, bo czasy pandemii) na pytania Julii Karasiewicz



Jak dowiedział się Pan o przyznanym odznaczeniu?

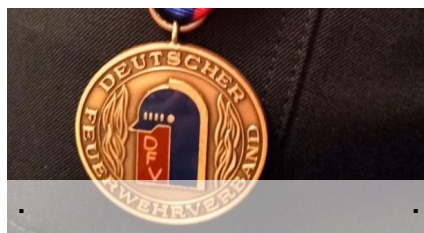
Dopiero na miejscu. Wprawdzie o tym spotkaniu wiedziałem wcześniej, już w grudniu 2019 podczas wspólnego polsko-niemieckiego spotkania w Polsce. Wówczas to komendant OSP Mori Bjorn Schlieter powiedział, że zależy mu, abym był na ich gminnym zebraniu strażaków w dniu 2 marca 2020. Pojechałem tam z żoną w niedzielę, 1 marca, i wciąż trwała cisza na ten temat. W poniedziałek zwiedziliśmy trochę Lubeki, odwiedziliśmy rodzinę Hertzbergów oraz udaliśmy się wraz z innymi strażakami na zebranie. Nikt z nas do tego momentu nie powiedział, o co tak naprawdę chodzi i w jakim celu tam jestem jesteśmy.

Jak przebiegała uroczystość?

Uroczystość, która odbywa się cyklicznie w pierwszy poniedziałek marca, jest podsumowaniem mijającego roku i określeniem planów na rok bieżący. Przebiegła w bardzo miłej atmosferze. Byli delegaci ze wszystkich 11 jednostek OSP z terenu gminy Stocklesdorf. W sumie ponad 150 osób. Oprócz strażaków przybyli także zaproszeni goście z gminy - burmistrz Julia Samtleben

i przewodniczący rady - oraz innych instytucji współpracujących lub współdziałających ze strażakami (w tym reprezentujący Czerwony Krzyż i policję). Podczas uroczystości uczczono minutą ciszy zmarłych strażaków, przedstawiono sprawozdanie z działalności jednostek oraz młodzieżowej drużyny pożarniczej. Zaprezentowano też także plany szkoleniowe i zakupowe na rok 2020.

Następnie rozpoczęło się wręczanie odznaczeń i wyróżnień. Występowali strażacy z kolejnych jednostek i otrzymywali wyższe stopnie, odznaki za wysługę lat lub inne odznaczenia. Po nich wszystkich zostałem poproszony na środek sali, tam, gdzie byli już inni odznaczeni i odczytano, że wyróżniony zostaję brązowym medalem za współpracę międzynarodową. To odznaczenie przyznane przez Deutsche Feuerwehrverband (Niemiecki Związek Straży Pożarnej), które do tej pory otrzymały tylko 4 osobom. W uzasadnieniu wspomniano o 15-letniej współpracy polskoniemieckiej w zakresie działań, szkoleń,



spotkań z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi strażakami oraz pozyskiwania środków finansowych na działania polsko-niemieckie z różnych źródeł. Bardzo miłe i fajne zaskoczenie.

Wspominał Pan o spotkaniu z potomkami Hertzbergów. Kto to był?

Było to osoby, z którymi już kiedyś się w Lotyniu spotkałem. Kilka lat temu zadzwonił do mnie p. Andrzej Miłoszewicz i spytał, czy jestem w domu, bo przyjechali jacyś goście z Niemiec i może ja będę mógł im pomóc. Zjawiłem się, porozmawialiśmy, zorganizowałem klucze do kościoła, odwiedziliśmy cmentarz. Podczas rozmów wyjaśniło się, że Claudia jest córką potomków rodziny Hertzberg, których pałac stał w parku. Przekazałem im wówczas książkę o Lotyniu (napisaną przez p. A. Findling) i wymieniliśmy się adresami. Przez 2 czy też 3 lata nie doszło do naszego spotkania, choć wielokrotnie bywałem w Niemczech. Wreszcie w lutym br. napisałem e-mail, że będę, że mogę się zjawić i czy w ogóle spotkanie jest możliwe. Odpowiedź przyszła bardzo szybko i ustaliliśmy datę i godzinę - 2 marca o 15:45 w Lubece.

Był z nami także nasz dobry przyjaciel Wojciech Mehl oraz wspomniany już wcześniej Bjorn Schlieter. Claudia Diers wraz z mężem nas ugościli, a, jak już wspominałem, jest ona córką, której mama żyje (ma 95 lat) i mieszkała w prawdziwym pałacu. Podczas tego spotkania zależało mi aby omówić kwestię wykorzystania herbu rodziny w logach OSP i sołectwa Lotyń.

Czego nowego dowiedział się Pan o herbie rodziny Hertzbergów i Lotyniu?

O samej rodzinie można by tu bardzo dużo mówić, ale najważniejsza dla mnie była możliwość spotkania z żyjącymi potomkami założycieli naszej miejscowości. Herb kolorystycznie zgadza się z tym, co prezentujemy w logo OSP Lotyń i ze względu na dodanie wielu elementów strażackich możemy go wykorzystywać. W przypadku loga Lotynia sytuacja się trochę skomplikowała. Jest on bardzo zbliżony do herbu rodziny i sama Claudia nie chciała wyrazić zgody na jego dalsze rozpowszechnianie. Rodzina Hertzbergów jest duża i każdy jej część miała jakiś swój herb. Poprosiłem o pomoc w wyjaśnieniu tej sytuacji. Umówiliśmy się nawet na spotkanie w maju 2020, ale, niestety, koronawirus wszystko przesunął. Gdy wyjaśnialiśmy wszystkie te kwestie, pojawił się album.

5. Podobno widział Pani nieopublikowane nigdzie zdjęcia pałacu, który stał w lotyńskim parku? Były też jakieś inne, które Pana

szczególnie zainteresowały?

Rzeczywiście, widziałem zdjęcia pałacu, jego wnętrza i na tle obecnego parku. To, co do tej pory znaliśmy z Internetu (3 lub 4 zdjęcia), to tylko mała część. Na zdjęciach, które mi pokazano, można było zobaczyć sytuacje z życia rodziny oraz charakterystyczne zdjęcia całej rodziny ustawionej na schodach. Pałac w środku? - piękny. Były także zdjęcia Lotynia, a na nich poczta, kościół czy też szkoła. Naprawdę, wspaniale się je oglądało i na bieżąco można było wyjaśniać, jak jest teraz. Przyznam, że wszystkie te zdjęcia bardzo mnie interesowały, ale podczas pierwszego spotkania trudno jest tak od razu prosić o ich kopie. To wymaga czasu. Rozmawialiśmy także o parku, o miejscu do tańczenia, jakie się w nim znajdowało. W podziękowaniu za to spotkanie poprosiłem tylko o możliwość sfotografowania kościoła, jego otoczenia oraz innych budynków w naszej wsi. Oczywiście parku z miejscem do tańczenia też.



Jakie plany na przyszłość, jeśli chodzi o współpracę? Czytałam o kolejnym projekcie i bardzo dużych środkach na następne lata.

Podczas kolejnej wizyty

chciałbym się spotkać z mamą Claudii. Pragnę tę współpracę i ten kontakt podtrzymywać, aby historia nie została zapomniana, a nasi mieszkańcy mogli być świadomi tego, co tu, gdzie żyjemy, było i działa się wcześniej.

Jeśli chodzi o współpracę strażacką, to wciąż chciałbym ją wciąż rozwijać. Ona już jest duża, ale ...apetyt rośnie w miarę jedzenia. Współpraca na linii OSP Lotyń – Freiwillige Feuerwehr Mori z roku na rok się rozwija. I przemyje bardzo różne formy! Mamy nawet jedno małżeństwo, które jest efektem naszych spotkań. Jeszcze do niedawna mieszkanka Lotynia, Ilona Walczak, 29 lutego zawarła związek małżeński ze strażakiem z Stockelsdorf. I już nie nazywa się Walczak tylko Brandes.

Projekty międzynarodowe są fantastyczne. Pieniądzy dużo, a możliwości rozwoju i działania jeszcze więcej, więc dlaczego nie korzystać? Dziś mamy kolejny powód do radości – projekt „Doświadczenie i wiedza” to prawie 37 000 euro na polsko-niemieckie ćwiczenia i spotkania w ramach finansowania z Erasmus+. Przez 15 miesięcy będziemy organizować ćwiczenia i spotkania dla strażaków z obu krajów. Kolejny wniosek o dofinansowanie jest już złożony. Mam już pomysły na następne projekty współpracy z innymi krajami ale to też wymaga czasu na przygotowanie i ludzi do pomocy. Ale wierzę, że namacalne dowody tego, co planujemy, już niedługo wszyscy zobaczą.

opr. J.Karasiewicz,
współpraca członkowie redakcji:
NM, JM
zdj. www.osplotyn.pl

**PRACE
DOMOWE****Magdalena Kostrzak
Możliwości**

W czasie nauki zdalnej uczniowie rozwiązują także prace domowe. Najciekawsze z nich będziemy Wam prezentować. Obok prace M.Kostrzak i uczennicy, która nie zgodziła się na ujawnienie swojego nazwiska (red.)

Wolę muzykę.
Wolę Beethovena od Mozarta.
Wolę szkołę od kwarantanny.
Wolę budyrń od kaszy manny.
Wolę wakacje.
Wolę jeść pistacje.
Wolę pomagać mamie.
Wolę bieganie.
Wolę być wolna jak ptak.
Wolę, gdy kwitnie mak.
Wolę przyjaźń od miłości.
Wolę trochę dojrzałości.
Wolę kiedy jesteś mi bliski.
Wolę twoje uściski.
Wolę nie udawać kogoś innego.
Wolę ciebie uśmiechniętego.
Wolę unosić się w górę niż spadać w dół.
Wolę, żebyś pozostał tu...

Wolę ciszę.
Wolę książki niż filmy.
Wolę sarkazm i ironię.
Wolę jeździć rowerem.
Wolę rozczulać się na książkach na filmach, ale nikomu tego nie pokazywać.
Wolę pytać niż to aby mnie pytano.
Wolę mówić o kogoś problemach niż o swoich.
Wolę mieć dobry wzrok, ponieważ mam zepsuty.
Wolę wypłakać się w ramię przyjaciółce niż mamie.
Wolę mieć kontrolę nad wszystkim chociaż wiem, że to niemożliwe.
Wolę zająć się czymś pożytecznym niż myśleć o rzeczach i sytuacjach banalnych i tych, które nigdy nie będą miały miejsca w moim życiu.
Wolę „Titanica” od „Romeo i Julii” chociaż obie historie są tak denne i bezsensownie kliwne.
Wolę w samotności opłakiwać stratę bliskiej mi osoby.
Wolę żałować, że coś zrobiłam, niż żałować tego, że tego nie zrobiłam.
Wolę zakładać maskę, gdy wychodzę do ludzi i nie pokazywać tego, jaka jestem naprawdę.
Wolę doświadczyć prawdziwej miłości.
Wolę być szczerą i bezczelną niż miłą i zakłamaną.
Wolę, chociaż na moment oderwać się od tej szarej i bezlitosnej rzeczywistości.
Wolę nie pokazywać innym tego, jaką jestem uczuciową i wrażliwą dziewczyną, która zakochana jest w książkach.



9.03. – Odbył się koncert piosenek z ok. 8 Marca w wykonaniu uczennic z kl. VI i VII. Trwał krócej niż mógłby, bo nie wszystkie wykonawczynie były tego dnia obecne w szkole ze względu na chorobę. Koncert przygotowała p. E.Kuchta. Kilka dni później

Kilka dni później miał zostać powtórzony dla środowiska, ale ze względu na przerwanie zajęć lekcyjnych swatał odwołany.

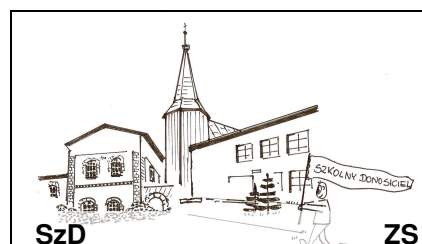
10.03. – Opiekun redakcji opublikował na platformie www.juniormedia.pl 22. w tym roku szkolnym nr „Szkolnego Donosiciela”.

12-25.03. – Ministerstwo Edukacji Narodowej zawiesiło ze względu na rozwijającą się pandemię zajęć

w szkole do 25 marca. Jeszcze przez dwa kolejne dni w szkole odbywały się zajęcia opiekuńczo-wychowawcze.

13.03. – Nauczyciele przestali uczniom pierwsze informacje w sprawie nauczania zdalnego i zadań do wykonania w domach.

15.03. – Oba szkolne budynki były odkażane przez specjalistyczną firmę. (SK, red.)

**Szkolny Donosiciel 2019-2020
nr 29**

Teksty napisały: L.Budzyńska,
J.Karasiewicz, M.Kostrzak,
J.Mikita, N.Morgiel.
zdj.: redakcja, OSP Lotyń
Nr złoż. i opublik. 28 V 2020